

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

S O K Ó Ł

O R G A N

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „S O K Ó Ł” W POLSCE

ROK L.

WARSZAWA, GRUDZIEŃ 1933 R.

Nr. 12



Pierwsze śniegi w górach.

ADRESY WŁADZ
ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH
„SOKÓŁ” w POLSCE.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU, Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy
Nr. 26, przy Moście Ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.

Konto czekowe P. K. O. 5589.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	Kraków, ul. Wolska 27. — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	Lwów, Rynek 9, — Konto P. K. O. 101.421.
MAZOWIECKIEJ	Warszawa, Sucha 14. Konto P. K. O. 10 545.
POMORSKIEJ	Toruń, Rynek Nowomiejski 26. — Konto P.K.O. 209-838.
ŚLĄSKIEJ	Katowice, ul. ks. Damrota 8. — Konto P. K. O. 301.550.
WIELKOPOLSKIEJ	Poznań, Wały Zygm. Augusta 10. — Konto P.K.O. 205.211.

Sokoli kupują strój ćwiczebny, części umundurowania,
przybory sportowe i t. p. tylko w

WYDZIAŁE DOSTAW SOKOLICH
WARSZAWA, UL. NOWY ŚWIAT NR. 40

Telefon 240-28 Konto czekowe P. K. O. 5582.

SPIS RZECZY: Błogosławieństwo Ojca Świętego. — Dział urzędowy (V zjazd rady związkowej. Komunikat). — Od redakcji. — *Antoni Bogusławski:* Radio-koleśda. — Przemówienie dh. prezaa Związku na posiedzeniu rady. — Życie sokole w kraju. — Z żałobnej karty. — Z inspektoratu s. d. s. — Ze Związku polskich związków sportowych. — Odpowiedzi redakcji. — Przegląd wydawnictw.

Warunki prenumeraty: rocznie zł. 7.—, półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 2.—, pojedynczy numer gr. 60.

Redakcja i administracja: Warszawa, Nowy Świat 40, tel. 240-28, konto P.K.O. Nr. 3852.

Redaktor: Antoni Bogusławski.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Dann.

Sekretarz redakcji: Jerzy Bokiewicz.

Wydawca: Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół” w Polsce.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ” W POLSCE

ROK L.

WARSZAWA, GRUDZIEŃ 1933 R.

NR. 12



DI SUA SANTITÀ

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO OJCA ŚWIĘTEGO.

Jak donosiliśmy w numerze wrześniowym „Przewodnika” z r. b., dh. prezes Związku, podczas bytności swej w Rzymie, 14 września, był przyjęty na audjencji przez Ojca Świętego i doreczył Mu raporty sokole z nabożeństw, odbytych w marcu r. 1930, gdy Jego Świątobliwość nakazał był całemu światu katolickiemu modły o wyzwolenie Rosji z jarzma niewiary i odwrócenie od chrześcijaństwa klęski komunizmu. Obecnie dh. prezes Zamoyski otrzymał pismo, przesłane przez J. Em. Kardynała Sekretarza Stanu, które poniżej *in extenso* podajemy.

„Sekretarjat Stanu
JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI.

Nr. 127732.

Z Watykanu, dnia 16 listopada roku 1933.

Dostojny Panie.

Ojcu Świętemu zostało niedawno doreczone pismo w wytwornej szacie, pięknie świadczące o gorących uczuciach Związku Sokolego względem Stolicy Apostolskiej, a również względem własnej Rzeczypospolitej. Przez to bowiem, że sokoli, na których stoisz czele, tak licznie udali się do świątyń, celem podjęcia modłów, nietylko wykazali całkowite posłuszeństwo Namiestnikowi Chrystusowemu, który wszystkim wiernym zalecił modlitwy błagalne o wybawienie Rosjan,

lecz dowiedli także dbałości o pomyślność swej ojczyzny, skoro przez zwrócenie się do łaski Boga Wszechmogącego starają się zwalczyć zakusy bolszewików, burzycieli wszelkiego ładu.

Niechaj więc sokoli i nadal żywią w sercu ten piękny żar zbożności i korny szacunek wobec Stolicy Piotrowej, w przeświadczeniu, że nie mogą lepiej przyczynić się do pomyślności ojczyzny, niż stając się godnymi wiary chrześcijańskiej, jaką wyznają.

W gorącym pragnieniu, aby tak się stało, Ojciec Święty, pragnąc stwierdzić Swą życzliwość, miłościwie udziela Tobie i wszystkim sokołom, którym przewodnisz, Błogosławieństwa Apostolskiego.

Podając powyższe do Twej wiadomości, kreślę się z należnem poważaniem.

Szczerze Ci oddany

E. KARD. PACELLI”.

DZIAŁ URZĘDOWY

V ZJAZD RADY ZWIĄZKOWEJ.

Dnia 9 i 10 b. m. odbył się w Warszawie w lokalu zimowym Warszawskiego towarzystwa wioślarskiego, U-ty zjazd rady Związku, przy udziale 94 osób, w tej liczbie — członków przewodnictwa Związku oraz delegatów dzielnic i okręgów.

Prezes Związku dh. Adam Zamoyski, otwierając obrady, wezwał zebranych do oddania hołdu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i jej Prezydentowi, co zebrani uczynili, wznosząc trzykrotny okrzyk „czotem“. Następnie, na wniosek dh. prezesa uchwalono wysłać depeszę do P. Prezydenta Rzeczypospolitej następującej treści:

„Zebrana na posiedzeniu rada Związku składa Panu Prezydentowi w imieniu sokolstwa polskiego wyrazy hołdu i zapewnienia o całkowitem swem oddaniu ojczyźnie“.

Następnie dh. prezes Zamoyski powitał gości rady, przedstawicieli: Komisarjatu rządu — p. Dalewskiego, Państwowego urzędu w. f. i p. w.—p. mjr. Sikorskiego, Prezydium miasta st. Warszawy—p. Wachowskiego, Związku związków sportowych i Polskiego komitetu olimpijskiego — p. W. Forsysia i przedstawiciela Związku sokolstwa słowiańskiego i Związku sokolstwa czechosłowackiego — br. Józefa Hrbace oraz wszystkie zebrane drużyny i druhow, poczem wezwał zebranych do uczczenia przez powstanie i 1-minutowe milczenie pamięci zmarłych w ostatnich trzech latach druhen i druhow, a jednocześnie — wobec przypadającego w r. b. 15-lecia niepodległości — pamięci tych wszystkich, co w walkach za wolność ojczyzny polegli.

Po stwierdzeniu, że rada została zwołana zgodnie z § 21 statutu

Związku, dh. prezes ogłosił zebranie rady za prawomocne.

Zkolei dh. prezes Zamoyski odczytał krótką charakterystykę prac sokolstwa polskiego od 1923 r., t. j. od czasu objęcia przez niego mandatu prezesa Związku. Następnie dh. prezes odczytał pismo J. E. ks. kardynała Pacelli, sekretarza stanu Jego Świątobliwości, przysłane wraz z błogostawieństwem Ojca Świętego.

Rada jednomyślnie wybrała na przewodniczącego dha prezesa Związku Adama Zamoyskiego, który powołał na asesorów dh. dh. prezesów dzielnic: Rowińskiego, Wołańczyka, Maksysia, Sucheckiego, Kowalczyka i Wolskiego oraz brata Hrbace, na sekretarzy zaś dh. dh. Bogusławskiego, Przędzieckiego i Sobotowską.

Brat Józef Hrbace w serdecznem przemówieniu, przerywanem kilkakrotnie oklaskami, powitał radę w imieniu Związku sokolstwa słowiańskiego i Związku sokolstwa czechosłowackiego. W przemówieniu swem podkreślił zasługi dha prezesa Zamoyskiego dla sokolstwa polskiego, jak i dla całego sokolstwa słowiańskiego, zaznaczając przytem, że, dzięki wyborowi dha Zamoyskiego na prezesa Międzynarodowej federacji gimnastycznej, sokolstwo stało na czele organizacji gimnastycznych całego świata. Składając serdeczne życzenia radzie w imieniu obu Związków, podkreślił istnienie nierozzerwalnej nici przyjaźni i braterstwa, łączącej całe sokolstwo słowiańskie od Bałtyku aż po Jadran.

P. W. Forys, powitawszy radę i złożywszy jej życzenia w imieniu Związku związków sportowych i Polskiego komitetu olimpijskiego, podkreślił doniosłość dla całej Polski faktu wyboru dha prezesa Zamoyskiego na prezesa Międzynarodowej federacji gimnastycznej i

dziękował sokolstwu za szerzenie idei wychowania fizycznego w społeczeństwie, zapewniając jednocześnie, że Związek związków sportowych zawsze pomagać będzie sokolstwu w jego pracach i poczynaniach.

Przedstawiciel Prezydjum m. st. Warszawy, p. Wychowski, w powitalnem swem przemówieniu podkreślił doniosłość pisma z błogostawieństwem Ojca Świętego do sokolstwa, oraz znaczenie wychowawcze sokolstwa, szczególnie wśród młodzieży.

P. mjr. Sikorski złożył życzenia radzie w imieniu Państwowego urzędu w. f. i p. w., stwierdzając, że sokolstwo jest podwaliną prawie wszystkich organizacji wychowania fizycznego w Polsce, a przedewszystkiem armji i harcerstwa.

Ukońcu dh. Bogusławski odczytał nadestane z życzeniami dla rady pisma Związku sokolstwa polskiego we Francji i Związku sokolstwa czechosłowackiego.

Na wniosek dha prezesa Zamoyskiego rada uchwaliła wysłać depechę z pozdrowieniami do Międzynarodowej federacji gimnastycznej, Związków sokolstwa: czechosłowackiego, jugosłowiańskiego, rosyjskiego na emigracji oraz do Związków sokolstwa polskiego na obczyźnie, a więc: w Ameryce, Czechosłowacji, Francji, Niemczech i Rumunji.

Po zatwierdzeniu protokołu IV-go zjazdu rady i sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej, bez czytania wobec ogłoszenia ich drukiem, dh. Terech odczytał wniosek zarządu, powzięty na propozycję delegatów wszystkich dzielnic, treści następującej:

„W uznaniu wielkich zasług, położonych podczas dziesięcioletniej prezesury przez gorliwą i owocną pracę nad rozwojem sokolstwa polskiego i nad podniesieniem jego

znaczenia wśród sokolstwa słowiańskiego i Międzynarodowej federacji gimnastycznej, rada Związku mianuje dha Adama Zamoyskiego członkiem honorowym Związku.

Wniosek ten przyjęto długo i nie-milknącemi oklaskami.

Dh. nacz. Kapalka, w imieniu zarządu Związku wręczył druhowi prezesowi Zamoyskiemu adres z życzeniami z powodu 60-ej rocznicy jego urodzin i 10-lecia pracy na stanowisku prezesa Związku.

Następnie rada przyjęła do wiadomości postanowienie zarządu o zapisaniu do Złotej księgi sokolstwa polskiego ś. p. dh. dh.: ks. biskupa Władysława Bandurskiego, członka honorowego Związku; Józefa Neumana, b. prezydenta m. Lwowa, założyciela i prezesa „Sokoła“ na Łyczakowie, członka honorowego Związku; Karola Rzepeckiego, zasłużonego działacza sokołego i narodowego w b. Księstwie Poznańskim, członka honorowego Związku; dra Ignacego Trepińskiego, b. prezesa gniazda i okręgu gnieźnieńskiego, zasłużonego działacza sokołego i narodowego z czasów zaboru; Władysława Turskiego, b. prezesa „Sokoła“ krakowskiego, członka honorowego Związku; Bronisława Korewy, zasłużonego działacza narodowego i prezesa dzielnic mazowieckiej; Kazimierza Goncerzewicza, założyciela sokolstwa na Pomorzu i prezesa gniazda Bydgoszcz, członka honorowego Związku; Gustawa Holoubka, naczelnika okręgu krakowskiego, członka naczelnictwa Związku; Stanisława Skąpskiego, wybitnego działacza na polu pracy narodowej w czasie niewoli, prezesa dzielnic pomorskiej.

Zkolei przystąpiono do wyboru komisji - matki i utworzono komisję: sprawozdawczo - organizacyjną, wychowania fizycznego oraz skarbowo-budżetową.

Po przydzieleniu powyższym komisjom właściwych wniosków, dh. prezes Zamoyski ogłosił przerwę do godz. 14-ej dnia następnego, komisje zaś rozpoczęły swoje obrady.

Następny dzień zjazdu rozpoczęto wystuchaniem mszy św. w kościele św. Aleksandra.

Uzniesienie plenarnego posiedzenia rady nastąpiło o godz. 14 min. 40.

Po odczytaniu przez dha Wolańczyka proponowanej przez komisję-matkę listy kandydatów na prezesa i I-go wiceprezesa Związku, członków przewodnictwa, komisji rewizyjnej i sądu honorowego, rada wybrała przez aklamację:

do sądu honorowego dh. dh.: Burcickiego, Dobrzyńskiego, Filipińskiego, Klepę, Kokczyńskiego, Kijskiego, Malewicza, Orleańskiego, Starzyńskiego, Tomaszewskiego, Wunscha i Zawadzkiego,

do komisji rewizyjnej dh. dh.: Jana Danna, Stanisława Płatkowskiego i Czesława Sidorowicza.

Po zebraniu kart wyborczych (wybór prezesa, I wiceprezesa i członków przewodnictwa) przez komisję skrutacyjną, rada Związku przystąpiła do dalszych obrad.

Na wstępie dh. Bogusławski odczytał nadesłane przez Związek sokolstwa polskiego we Francji życzenia świąteczne i noworoczne dla wszystkich druhen, druhów i ich rodzin.

Następnie rada Związku uchwaliła wnioski komisji sprawozdawczo-organizacyjnej:

1. Uznając w całej pełni powody, jakie skłoniły sokolstwo dzielnic francuskiej do utworzenia samodzielnego Związku sokolstwa polskiego we Francji, rada Związku przyjmuje z zadowoleniem zapewnienia nowopowstałego Związku o ścisłej jego zawsze łączności ze Związkiem sokolim w kraju i o u-

znawaniu nadal zarządu tegoż Związku w kraju za najwyższą władzę sokolą.

2. Rada Związku potwierdza z naciskiem wszystkie swe uchwały, powzięte na poprzednich posiedzeniach i dotyczące jak najściślejszego zacieśniania więzów organizacyjnych przez dokładne i terminowe wykonywanie wszelkich zobowiązań względem Związku i ścisłe przestrzeganie obowiązujących statutów i regulaminów.

3. Wobec coraz szerszego udziału kobiet w życiu i pracy sokolstwa, rada Związku uważa za nader wskazane i celowe powoływanie druhen do zarządów i przewodnictw wszelkich stopni organizacji sokolej i powierzanie im stanowisk, na jakich mogłyby z korzyścią pracować dla dobra organizacji.

4. Wnioski dzielniccy krakowskiej:

a) o wprowadzenie legitymacji sokolej na wzór wojskowej, która by obrazowała przebieg służby sokolej danego członka, oraz

b) o wprowadzenie uproszczonego umundurowania sokolego, któreby było dostępne dla szerszych mas członków „Sokoła” —

rada Związku przekazała przewodnictwu Związku.

5. Wniosek dha Knorra, aby „Przewodnik gimnastyczny Sokół” przekształcony został na dwutygodnik, podający wszelkie rozkazy władz związkowych, dzielnicowych i okręgowych oraz wszelkie informacje, niezbędne dla sokolstwa, rada przekazała zarządowi do rozważenia i ewentualnego w razie możliwości, wprowadzenia w życie.

6. Na wniosek dha Gruszki rada poleciła przewodnictwu, aby w najbliższym czasie przystąpiło do poddania rewizji wszystkich obowiązujących regulaminów oraz by opracowało brakujące.

7. Rada Związku przyjęła do wiadomości sprawozdanie zarządu za lata 1931—1933 i stwierdziła, że działalność zarządu zgodną była z hasłami i dobrem sokolstwa polskiego.

Zkolei przyjęto wnioski komisji skarbowo-budżetowej:

1. Rada Związku, uznając za odpowiedni i celowy wprowadzony uchwałą rady Związku w styczniu 1931 r. system pobierania składek na rzecz władz sokolich przy pomocy specjalnych znaczków, poleciła przewodnictwu Związku system ten dalej zatrzymać i udoskonalać.

2. Rada Związku zatwierdziła wniosek zarządu Związku:

Zarząd Związku stwierdza, że zaległości z tytułu składek do Związku, dzielnic i okręgów stale rosną, oraz że suma składek, które wpłynęły w ostatnim roku do Związku, nie pokrywa nawet w jednej trzeciej jego najniezbędniejszych wydatków. Przyczynę tego stanu rzeczy upatruje zarząd Związku, między innymi, w opieszałości okręgów w ściąganiu składek. Zarząd Związku wyraża nadzieję, że stwierdzenie na pełnej radzie przyczyn zaległości w składkach pobudzi okręgi do wydobycia z siebie jak największej energii w ściąganiu składek.

Na wypadek, gdyby ta nadzieja miała zawieść, zarząd Związku pragnie mieć prawną możliwość zmiany dotychczasowych regulaminów w tym kierunku, by mógł ściągać bezpośrednio od gniazd składki, przeznaczone dla Związku, dzielnic i okręgów i dlatego wnosi: rada Związku upoważnia zarząd Związku do wprowadzenia powyższej zmiany w czasie i zakresie, w jakim uzna za stosowne.

3. Rada Związku uchwaliła stworzenie funduszu złotowego przez opodatkowanie każdego gniazda w stosunku do ilości członków (bez

względu na to, czy są zwolnieni od składek, czy nie), upoważniając jednocześnie zarząd Związku do określenia wysokości tego podatku w zależności od preliminarza kosztów zlotu, z tem jednak, że pierwsza rata tego podatku musi być wpłacona do kasy Związku w r. 1934, druga zaś — nie później, niż do dnia 1-go kwietnia r. 1935.

Następnie rada Związku, pozostawiając dotychczasową wysokość opłat na rzecz Związku, uchwaliła absolutorjum dla zarządu, przyjęła bilanse i wyraziła gorące podziękowanie dhowi skarbnikowi Janowi Matuszewskiemu, za jego pracę.

Rada przyjęła do wiadomości za komunikowaną przez dha Matuszewskiego uchwałę przewodnictwa Związku, które w drodze wyjątku, uwzględniając trudne warunki, w jakich znajduje się gniazdo Hrubieszów, zezwoliło temu gniazdu na zbieranie ofiar wśród wszystkich gniazd na terenie Związku.

Wreszcie przyjęto wnioski komisji wychowania fizycznego:

1. Zlot w r. 1935 będzie egzaminem naszej pracy organizacyjnej i technicznej, zdawanym nie tylko przed polskim społeczeństwem, ale przed całym światem. Musimy go zdać pod każdym względem wzorowo, dlatego też rada Związku wzywa wszystkie władze sokole, administracyjne i techniczne do wyłożonej pracy, celem przygotowania jak najliczniejszych zastępów ćwiczących i zawodników.

2. Zwążywszy, że ustanowiona w r. 1931 państwowa odznaka sportowa (P. O. S.) ma te same dążenia, jakie stanowiły zawsze jedno z głównych zadań sokolstwa, a mianowicie wychowanie fizyczne szerokich mas i podniesienie tężyzny narodu, rada Związku poleca władzom sokolim i całemu sokolstwu szerokie propagowanie tej odznaki w społeczeństwie

oraz masowe zdobywanie jej przez drużyny i druhow.

3. Podkreślając znaczenie wychowania fizycznego dla idei sokolej i płynącą stąd konieczność posiadania jak najsprawniejszego i jednolicie działającego aparatu wychowawczego, rada Związku wzywa zarządy dzielnic, okręgów i gniazd do niezwłocznego zorganizowania swych naczelnictw według nowych regulaminów dla tychże naczelnictw.

4. Rada Związku, w zrozumieniu ważności i doniosłości pracy stałych drużyn sokolich (S. D. S.), wzywa gniazda, okręgi i dzielnice do jak najszybszego tworzenia S. D. S., a w ramach stałych drużyn — tworzenia eksterytorjalnych drużyn obrony przeciwgazowej (odkazyjących) L. O. P. P., t. j. drużyn współpracujących w obronie przeciwgazowej z P. C. K. i L. O. P. P., tam zaś, gdzie są ku temu odpowiednie warunki, należy organizować oddziały p. w.

5. Rada Związku przyjmuje jako zasadę, że prowadzenie ćwiczeń cielesnych może być w sokolstwie powierzane tylko druhom i druhom, posiadającym należyte przygotowanie techniczne i praktyczne.

Rada Związku upoważnia zarząd Związku do ustalenia kwalifikacji naczelniczek i naczelników oraz do wydania postanowień, jakich należy przestrzegać przy zatwierdzaniu naczelniczek i naczelników.

Z uwagi zaś na stale wzrastający postęp w wychowaniu fizycznym, rada Związku zaleca, aby, niezależnie od kursów dla przyszłych naczelniczek i naczelników, były także organizowane kursy dokształcające dla utrzymania wykwalifikowanych już członków naczelnictw na poziomie wiedzy.

6. Rada Związku poleca zarządowi Związku opracowanie i wydanie jednolitego regulaminu dla oddziałów młodzieży i sokolat obojga płci.

Po obliczeniu głosów przez komisję skrutacyjną, ogłoszono wynik wyborów. Wybrano: na prezesa Związku — druha Adama Zamoyckiego, na I-go viceprezesa Związku — dha dr. Aleksandra Szczepańskiego, na członków przewodnictwa Związku dh. dh.: Michała Terecha, Antoniego Bogusławskiego, Jana Matuszewskiego, Jana Fogla, Zofję Żychlińską, Witolda Tyrakowskiego, Tytusa Makowskiego, Czesława Tana, Mikołaja Maksysia i Franciszka Przeździeckiego.

Wkońcu uchwalono następujący wniosek dha Gruszkii:

U-ta rada Związku uchwała zwołanie w r. 1934 nadzwyczajnego zjazdu rady dla załatwienia spraw finansowych i zlotowych.

Uchwalono wniosek dha Niemczyńskiego treści następującej:

Rada Związku wzywa wszystkie gniazda, okręgi i dzielnice do wyrównania w jak najkrótszym czasie zaległości w opłatach na rzecz Związku.

Ponieważ porządek obrad rady został wyczerpany, dh. prezes Zamoyiski, po krótkim przemówieniu, w którym podziękował radzie za mianowanie go członkiem honorowym Związku i wezwał wszystkich do energicznej pracy przy organizowaniu zlotu i do wpłacania podatku zlotowego, zamknął posiedzenie rady Związku, życząc wszystkim obecnym i nieobecnym druhnom i druhom wesółych świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Po wznesieniu trzykrotnego okrzyku „czolem” na cześć ojczyzny i sokolstwa, zebrani odśpiewali hymn sokoli.

KOMUNIKAT.

Otrzymałmy od Państwowego urzędu w. f. i p. w. okólnik, który poniżej podajemy w dosłownem brzmieniu:

„Przepisy służbowe M. S. Wojsk. L. 245-10, zmiana 1 z dnia 17. V. 1933 r., określają, że ze zniżek kolejowych 80% (zlecenia na przejazd), mogą korzystać jedynie uczestnicy obozów i kursów, organizowanych przez Państwowy urząd w. f. i p. w. (okręgowe urzędy w. f. i p. w.) i inspektorat w. f. i p. w. K. o. p.

Wszystkie organizacje i stowarzyszenia, pracujące na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, które pragną ubiegać się o przywilej uznania ich obozów i kursów przez Państwowy urząd w. f. i p. w. ew. okr. urzędy w. f. i p. w., a temsamem korzystać ze „zleceń na przejazdy”, muszą zgłosić przynajmniej na 4 tygodnie przed terminem rozpoczęcia obozu ew. kursu następujące dane:

- 1) program i cel kursu, obozu,
- 2) miejsce, gdzie odbędzie się kurs, obóz (najbliższa stacja kolejowa),
- 3) czas trwania kursu, obozu (od — do),
- 4) ilość uczestników przewidziana na kursie, obozie,
- 5) z jakich miejscowości będą uczestnicy obozu, kursu.

Po otrzymaniu tych danych i rozpatrzeniu programu i celowości kursu, obozu z zakresu wych. fiz. i przysp. wojsk. — Państwowy urząd w. f. i p. w. ew. okr. urząd w. f. i p. w., mogą uznać kurs, obóz za organizowany przez siebie, akceptując lub zmieniając pkt. 1 — 5 i dopiero wówczas po dopełnieniu warunku, określonego p. s. 245—10, zmiana 1 § 123, udzielić zezwolenia na korzystanie ze „zleceń na przejazdy”.

4-tygodniowy termin przedkładania danych, musi być bezwzględnie dotrzymywany, ze względu na to, że Państwowy urząd w. f. i p. w. o swej decyzji musi także powiadomić Ministerstwo komunikacji, które ze swej strony musi mieć czas na zawiadomienie swych niższych komórek organizacyjnych.

Prośby, zgłoszone niezgodnie z powyższym rozkazem, pozostaną bez odpowiedzi“.

Polecamy zarządom dzielnic i okręgów przy urządzaniu kursów i obozów korzystanie z ulg, jakie w/g okólnika mogą otrzymać, przyczem zwracamy uwagę, że dane, których żąda okólnik, należy przedkładać znacznie wcześniej, niż na 4 tygodnie przed rozpoczęciem kursu, a to z tego względu, aby, w razie zażądania pewnych zmian, był czas na wprowadzenie ich do programu kursu w porozumieniu z przewodnictwem Związku.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU.

*

OD REDAKCJI.

*Wszystkim władzom sokolim,
druhnom i druhom w kraju i na obczy-
źnie składamy serdeczne, najlepsze
życzenia świąteczne i noworoczne.*

*

RADJO-KOLĘDA.

*Nad stajenką, jak srebrna antena rozpięty,
chór anielski skrzydłami śnieżnemi trzepoce.
W stajence — Dziecię z Matką i Staruszek święty,
a wokół — pastuszkowie i monarsze moce.*

*O, spraw, Maleństwo Boże, by antena owa
anielska — uchwyciła i podała Tobie
te wszystkie pozdrowienia i miłości słowa,
które składamy razem przy ubogim żłobie.*

*Będziemy zgodnie dzisiaj wszyscy kolędować
i nadawać kolędy te na jednej fali,
a Ty błogosławieństwo Twą rączyną sprowadź
na głowy tych, co współ Ci kolędowali.*

ANTONI BOGUSŁAWSKI.

PRZEMÓWIENIE DH. PREZESA ZWIĄZKU NA POSIEDZENIU RADY.

Sokolstwu polskiemu — czołem!
Ojczyźnie, naszej ukochanej matce,
Najjaśniejszej Rzeczypospolitej,
i jej Prezydentowi oddajmy należną
cześć i hołd przez trzykrotny
nasz okrzyk sokoli: czołem!

Sokoli!

Rozpoczynając nasze obrady, powinniśmy sobie uprzytomnić fakt, że jesteśmy spadkobiercami myśli, powziętych przez wielkich naszych poprzedników, którzy wytknęli drogę idei wychowania fizycznego po długiej i ciężkiej walce z przesadami społeczeństwa i zwyciężyli swą niezłomną wiarą, siłą woli i stanowczym trwaniem na zajętych posterunku do ostatniego tchu. Tym duchom, które odeszły od nas, ale pozostały w pamięci wdzięcznego sokolstwa, oddajmy hołd. Odeszło ich wiele, a wyliczyło je ostatnie sprawozdanie. Uczcijmy teraz ich pamięć w osobach: nieodżałowanego przewodnika i pioniera sokolstwa, ś. p. Antoniego Durskiego, którego 25-lecie zgonu obecnie przypada, a także reprezentantów: sokolstwa słowiańskiego—ś. p. dr. Józefa Scheinera; sokolstwa Królestwa Jugosławji — ś. p. dr. Mergentalera oraz Międzynarodowej federacji gimnastycznej—ś. p. Karola Cazalet. Jednocześnie, skoro w r. b. obchodzimy 15-lecie niepodległości ojczyzny, myśl nasza bieży ku tym, którzy na polach walk życia za Polskę dali. Pozostawili nam oni nie tylko ideę, ale i wzór, jak nieugięcie dążyć do obranego celu, mimo przeszkód, i przewyżczać wszystkie trudności. Uczcijmy ich świetlaną pamięć milczeniem i w skupieniu.

Z radosnem uczuciem wdzięczności witam dostojnych gości, którzy swoją obecnością zaszczytili nasz 5-ty zwyczajny zjazd rady Związku, w osobach przedstawicieli: Państwowego urzędu wychowania fizycznego—p. mjr. Sikorskiego, Komisarjatu rządu — p. Dalewskiego, m. st. Warszawy — p. Wachowskiego, Związku związków sportowych i komitetu olimpijskiego — p. Forysia, oraz delegata bratniego sokolstwa czechosłowackiego — dh. Hrbace.

Stojąc przed radą Związku, mimowoli ogarniam ubiegłe 10-lecie, w którym danem mi było Związkowi przewodniczyć. Na czele waszem, sokoli, przeżyłem niepoślednie chwile mego życia, i tak się złożyło, że w tymże czasie i Związek również niejedno przeżył. Pragnąłbym, choć pobieżnie rzeczy przebiec pamięcią, aby zdać sobie samemu razem z wami sprawę, czy wysiłki odpowiedziały zadaniom i założeniom, jakie były postawione, i jak urzeczywistniliśmy nasze zamierzenia.

Stając przed 10-ciu laty na czele Związku, zdawałem sobie w zupełności sprawę, iż działalność sokółka w naszej ojczyźnie przechodzi pewien przełom. Z działalności przedwojennej i wojennej—narodowo-niepodległościowej, a więc stanowiącej negację porządku, narzuconego narodowi polskiemu przemocą, przerodzić się musi w pracę pozytywną, wzmacniającą zrab dźwigającego się nowego porządku. Miałem i mam przeświadczenie, że w działalności twórczej, kładącej podwaliny pod byt nie-

tylko państwowy, ale i społeczny — bowiem żyjemy w okresie przewartościowania najbardziej zasadniczych pojęć — sokolstwo ma przed sobą ogromną rolę. Ma ją, jako organizacja, oparta zasadniczo na równowadze. Idea nasza wymaga przede wszystkim poznania samego siebie, świadomości sił i środków, pełnej harmonii ducha i ciała, słowem: równowagi, opartej na najpiękniejszych wzorach antycznych. Rola sokolstwa w narodzie nie polegała na rzucaaniu się w nieznane regiony doświadczeń, ale na łączeniu w sobie zasobów przeszłości, jak wiara, patriotyzm, umiłowanie tradycji, z mocną nadzieją w lepszą przyszłość i wynikającą stąd pracę dla przyszłości. Dlatego to w żadnym momencie sokolstwo nie poszło na lep doraźnych korzyści, ale wbrew chwilowym, nęcącym zdobyczom utrzymało się na poziomie ideowym.

Własne państwo postawiło przed nami zagadnienie: być, czy nie być? Uznać pracę naszą sokolą za spełnioną i conajwyżej cofnąć się w dziedzinę wspomnień przedwojennych, czy też powiedzieć sobie: w dzisiejszym stanie rzeczy może sokolstwo być Polsce pożyteczne? To zagadnienie musiał sobie postawić również prezes Związku w r. 1923.

Wicie dobrze, iż uznaliśmy za potrzebne trwać dalej. Przedewszystkiem w imię utrwalenia zdobytej niepodległości, przyczem praca nasza wydawała nam się nie bez znaczenia, po drugie — w imię wydobycia ze społeczeństwa sił, któreby przyszły z pomocą ponownie powołanej do życia politycznego państwowości polskiej. Stanęliśmy na

stanowisku, że wysiłek społeczny jest państwu niezbędny, że bez niego, bez zmobilizowania niejako wszystkich sił społecznych do działania, nie osiągnie się nigdy pełni życia narodowego.

Sokolstwo zatem przetrwało. Skoro przetrwało, musiało myśleć o utrwaleniu się i rozszerzeniu w nowej konjunkturze życiowej. Do tego sprowadziły się wysiłki Związku i moje, jako jego prezesa, w ubiegłym 10-leciu.

Wewnątrz trzeba było przekonać opornych, że sokolstwo nie przeżyło się, że ma jeszcze i będzie miało wieczną rolę do odegrania w narodzie. Nazewnątrz — trzeba było sokolstwu polskiemu, jako jednemu z przejawów życia polskiego, wywalczyć należne miejsce w świecie, odpowiednie do jego sił istotnych i do znaczenia naszego państwa, zarówno w Słowiańszczyźnie, jak i w zreorganizowanej na sprawiedliwszy sposób powojennej Europie.

Pierwsze trzeba było osiągnąć pracą i propagandą. Praca idzie od podstaw — rozwija się nie w nadbudówkach organizacyjnych, ale w gniazdach. Rola czynników nadrzędnych polegać tu może głównie na istotnym kontakcie i współzyciu organizacyjnym z gniazdami oraz na wskazaniach programowych. Śmiem twierdzić, że w tym zakresie osiągnięto w ubiegłym 10-leciu niemało. W przetasowaniu powojennem znikły wprawdzie pewne gniazda, ale na to miejsce powstały nowe. Sokolstwo zyskało sobie dziedzinę, mało dlań przedtem dostępną — wieś. Zwłaszcza zachodnie dzielnice Rzeczypospolitej dały tu przykład innym. Jeszcze jeden w tem dowód, że nie łudzimy się, twierdząc, iż sokolstwo jest siłą żywą. Zmniejszenie ogólnej ilości

gniazd powstało z powodu przemianowania naszej dzielnicy VII-jej we Francji w samoistny Związek sokoli we Francji.

Wypadło nam przeżyć wespół z krajem różne chwile, niektóre — cięższe, niżby pomyśleć można. Jednakże przetrwaliśmy je z honorem, to znaczy, że nie daliśmy się pociągnąć doraźnym hasłom partyjnym. W imię naszej ponadpartyjności, w imię naszej ponadpartyjności, w imię społecznego, a nie politycznego charakteru Związku, czego bronimy i bronić będziemy, póki ja będę u steru, utrzymaliśmy nasz punkt widzenia ogólnonarodowy, nie schodząc na żadne małowce partyjne.

Co się tyczy drugiego — zagranicy — rola nasza w sokolstwie ogólnosłowiańskim — to najpierw nawiązanie ścisłego kontaktu, a następnie — sojusz sokoli z narodami słowiańskimi, ujęty, przez utworzenie w Warszawie w r. 1925 Związku sokolstwa słowiańskiego, w stałe formy współzycia i współpracy.

Powinien on być przynieść choć w części takie poparcie, jakim cieszy się sokolstwo u bratnich narodów. Lecz tutaj okazało się, że zbyt małe zrozumienie wśród naszego sokolstwa i zbyt małe poparcie ogólnosłowiańskiej idei opóźnia cel wytknięty. Rolą Polski, i to zaczyna być pojmowane przez wszystkich obecnie, jest być ośrodkiem zgody słowiańskiej, porozumienia i wzajemności wszystkich Słowian. Myślę, że niema co do tego najmniejszych wątpliwości, iż w świecie sokolstwa słowiańskiego zajmujemy stanowisko należne.

Rozlegle prowadzona akcja na dalszym terenie międzynarodowym dała nam sukcesy uznania w Asti, Zagrzebiu, Amsterdamie i Orlea-

nie. Rozgłos ten umożliwił sokolstwu wielki zlot w Poznaniu z niezapomnianą zagranicą alegoryczną sceną „Zasłubin Wisły z Bałtykiem”, gdzie mieliśmy reprezentacje i drużyny z Czechosłowacji, Jugosławji, Francji, Anglii, Italji, Belgji, Finlandji i t. d., mogliśmy otrzymać upominki i nagrody przechodnie od panujących i prezydentów oraz od bratnich i zaprzyjaźnionych Związków gimnastycznych, mogliśmy odbyć zlot ów pod mocą i potęgą papieskiego błogosławieństwa. Szkoda, że my sami nie doceniamy wartości tego, cośmy wspólnym wysiłkiem dokonali, i że nie rozpowszechniliśmy znaczenia tego faktu, jak na to zasługiwał. Nie wydaliśmy dotąd pamiątnika, któryby mówił o rozmachu i życiowej sile organizacji oraz przypominał światu o naszych słusznych prawach do Bałtyku i ujścia Wisły. Szkoda niewypowiedziana, że zlot ten nie pozostawił po sobie trwałego śladu. Na olbrzymią publikację zdobyli się po zlocie w Belgradzie bracia Jugosłowianie, a także, na jeszcze piękniejszą, po zeszłorocznym zlocie — bracia Czechosłowacy. Ale i nasza dzielnica małopolska dowiodła czynem, że nie są to rzeczy niemożliwe do zrealizowania. Skoro nie doceniamy samą własną siłą, nie dziwmy się, że społeczeństwo również nas nie docenia i nie popiera należycie.

Ludzie mają skłonność do niedoceny manifestacji zbiorowych; wydaje im się często, że są one przejawem powierzchownym, bez istotnej treści. Lekceważą jednak wpływ emocjonalny każdego naszego zlotu, odbijający się następnie tak mocno na pracy. Dlatego widzimy, że zagranica cała bynajmniej nie uchyla się od kongresów i zjazdów, i żałować jedynie trze-

ba, że warunki pozwalają nam na złoty tak stosunkowo rzadko.

Od tych ogólnych rozważań przejdźmy teraz do bilansu dwóch, a właściwie prawie trzech lat ostatnich.

Jeżeli chodzi o życie wewnętrzne sokolstwa polskiego, to z zadowoleniem stwierdzić trzeba, że sokolstwo nie uległo, jako całość, depresji, dającej się zauważyć w tyłu dziedzinach naszego bytu. Organizacja trwa; jeżeli tu i ówdzie dają się zauważyć szczyrby, to kompesatą jest przyrost nowych sił i placówek. Nie mamy do zaznaczenia nowości pod względem organizacyjnym, ale też i nie staramy się o nie. Lepiej, aby sokolstwo okrzepło w dotychczasowej formie, niż żeby miało się narażać na niepewne inowacje.

Wyszkolenie i wyćwiczenie sokole nie cofnęło się, przeciwnie: dało nam szereg triumfów. Czuwaliliśmy i czuwamy, aby choroba rekordów nie ogarnęła ogółu. O ile bowiem pięknie jest, jeżeli druh lub druha osiąga dla sokolstwa polskiego laur zwycięstwa, o tyle źle, gdy dla wybranych zaniedbuje się szare szeregi, zaniedbuje się to, co jest istotą naszej pracy — gimnastykę.

Nie mówię tego, abym nie doceniał pracy naszych zwycięzców; przeciwnie: bardzo się nimi interesuję. Ale chcę, aby przy kultywowaniu talentów nie przerywano normalnej pracy sokolej. Sala gimnastyczna jest naszą naturalną i przyrodzoną kuźnią charakterów.

Pocieszającym jest objawem, że zwiększają się szeregi przysposobienia wojskowego, jak też stałych drużyn sokolich—oraz drużyn obrony biernej przeciwnotniczej i gazowej i ratownictwa. Rów-

nież poszczycić się możemy zdobyciem 8.000 P. O. S.

W naszych stosunkach z sokolstwem słowiańskim zaznaczyło się utrzymanie bratniej łączności. Wyraziło się ono w sformowaniu przez tegoroczne posiedzenie zarządu Związku sokolstwa słowiańskiego w Lublanie życzeniu, aby nasz związkowy zlot, mający z kolei odbyć się w r. 1935, miał miejsce w Warszawie, pod nazwą „1-go zlotu sokolstwa słowiańskiego”, w rocznicę 10-lecia utworzenia Związku sokolstwa słowiańskiego. Sprawę tę rada Związku będzie musiała przesądzić. Na skutek uchwały zarządu Związku zostały już przedsięwzięte pewne kroki. Zlot ten o wielkich rozmiarach nie mógłby się obejść bez pomocy państwowej. Sprawa ta przychylnie przyjęta została przez Państwowy urząd wychowania fizycznego i, o ile inne czynniki państwowe przychylnie się względem niej ustosunkują, możemy liczyć, iż będzie to jedna z piękniejszych imprez gimnastycznych. Zlot ten w każdym razie odbyć się musi, ze względu na naszą kolejność w urządzaniu zlotu. Przygotowani być musimy do zlotu zawczasu, tak pod względem technicznym, jak organizacyjnym, przyczem będzie musiał być uchwalony podatek zlotowy. Jest bowiem rzeczą niezawodną, że niedostateczne przygotowanie zlotu nietylko byłoby dla nas kompromitacją, ale i decydująco wpłynęłoby na układ sił i wpływów w sokolstwie słowiańskim. Przejdziemy zatem ciężką próbę, w gorszych, niż gdzieindziej, warunkach. Musimy zdwoić nasze usiłowania, podejmując akcję nawet przeciw prądowi. Pracę naszą ofiarowujemy naszej ukochanej ojczyźnie, dla niej bowiem żyć i działać pragniemy.

W maju przyszłego roku, od 18-go do 21-go, odbędą się w Budapeszcie 10-te zawody Międzynarodowej federacji gimnastycznej (F. I. G.) z szampjonatem światowym.

Poruszam tu tylko ważniejsze fakty ubiegłego trzylecia, ponieważ do szczegółów przejdziemy w dalszym biegu porządku dziennego obrad. Nie chciałbym jednak pominąć milczeniem tego, że funkcje moje, podwójne obecnie — co skłoniło mnie do wyrzeczenia się dobrowolnie współzawodnictwa o prezesurę Związku słowiańskiego — zmuszały mnie do ciągłej korespondencji i wyjazdów oraz do dość uciążliwych obowiązków reprezentacyjnych. Uważam zresztą, że w sokolstwie słowiańskim powinna być pewna kolejność w przewodniczeniu; zresztą była równość głosów, wobec czego w imię zgody i jedności braterskiej oświadczyłem, że kandydaturę cofam, przyjmując stanowisko wiceprezesa. Z powodu piastowanej przeze mnie prezesury F. I. G., korespondencja urosła do

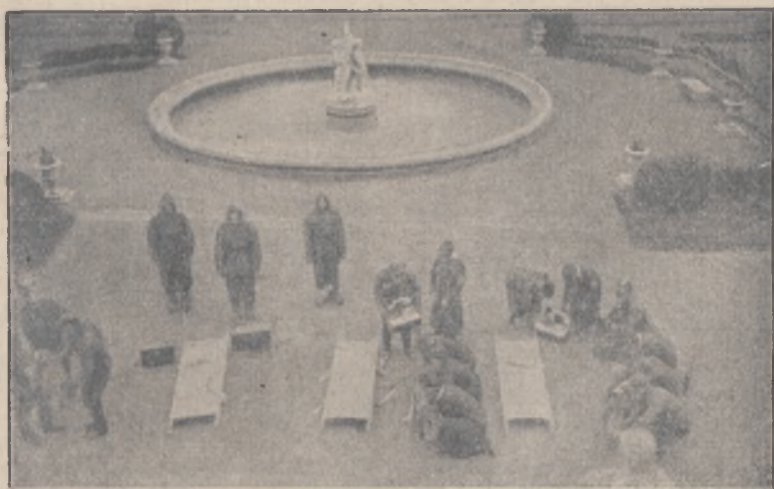
rozmiarów poprostu ogromnych. Stałem jednak i stoję na tym punkcie widzenia, że nasze stosunki zagraniczne są dla sokolstwa elementem mocy i że wyrzekać się ich lub lekceważyć nie wolno.

Nie chciałbym zamykać tego przemówienia, nie wspomniawszy o piśmie, otrzymanem od J. E. ks. kardynała Pacelli, sekretarza stanu Jego Świętobliwości, które w ostatnich dniach na ręce moje nadeszło w odpowiedzi na złożone przeze mnie raporty z odprawionych w r. 1930 nabożeństw”).

Niechaj to błogosławieństwo da nam siłę i rozwagę w naszych dzisiejszych obradach. Będą im towarzyszyły szczere życzenia bratnich sokołów słowiańskich, którzy z nad Wełtawy i z nad Jadrana życzliwą myślą bieżą ku Wisłę, a z nią — ku fałom słowiańskiego morza — Bałtyku!

Czołem!

*) Pismo to podaliśmy na wstępie niniejszego numeru. *Red.*



Z ćwiczeń obrony przeciwważowej na kursie związkowym w r. b.

ZYCIE SOKOLE W KRAJU.

DZIELNICA KRAKOWSKA.

Zagłębie Dąbrowskie.

Okręg II dzielniczy krakowskiej urzęd. w dniu 26 listopada r. b. uroczystą wieczornicę ku czci Tadeusza Kościuszki. Wieczornica odbyła się w siedzibie gniazda Dąbrowa Górnicza. Podniosły referat o roli dziejowej bohatera wygłosił prezes okręgu, dh. Karney. Po przemówieniu tem rozdane zostały nagrody zawodnikom z roku bieżącego, a następnie gniazdo Dąbrowa wystąpiło z pokazowemi ćwiczeniami druhen, druhow, młodzieży żeńskiej i męskiej oraz sokoląt.

Wieczornicę zakończyły tańce.

Naczelnictwo okręgu II w dniu 26 listopada r. b. omówiło udział okręgu w zlocie dzielnicowym w r. 1934, ustaliło program zawodów okręgowych w r. 1934 i plan pracy na najbliższą przyszłość.

DZIELNICA MAŁOPOLSKA.

Zagórz.

(Korespondencja)

Na miejscu doszczętnie spalonej sokolni, przy Bożej pomocy i ofiarności dobrych ludzi, którzy zrozumieli konieczność istnienia w Zagórz u ośrodka myśli i duszy polskiej, wznosi się wspinały nowy gmach. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał dnia 5 listopada r. b. ks. kan. Wł. Wójcik, kapelan gniazda zagórskiego.

Chociaż pogoda nie dopisała i śnieg z deszczem padał, zebrali się brać sokoła z całego okręgu, pod przewodnictwem prezesa dzielnicy dha dr. M. Wolańczyka, który wraz z delegatem dzielnicy, dhem Ceremugą, przybyli na naszą uroczystość. Na mszy św., prócz sokolstwa, byli obecni: p. starosta sanocki dr. Skwarczyński, p. mjr. Abrahamowicz, komendant komitetu powiatowego w. f. i p. w., delegaci wszystkich organizacji polskich i polska publiczność Zagórza.

Po odprawionem nabożeństwie, pochód, przy dźwiękach orkiestry kolejowej, wrócił pod mury sokolni, gdzie za-

brał głos dh. prezes dr. Wolańczyk, podkreślając ważność tej placówki, wyrażając podziw i uznanie dla sokolstwa zagórskiego, które, w niespełna trzy miesiące po pożarze, w dniu dzisiejszym święci mury nowego gmachu.

Następnie prezes gniazda dh. dr. J. Puzdrowski odczytał akt poświęcenia sokolni, spisany na pergaminie, który wmurowano w węgieć budynku. Akt kończył się słowami „Gmach ten wzniesiono na pożytek i skrzepienie Narodu Polskiego — na moc i chwałę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej”. Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego i dokonaniu poświęcenia, zebrani wpisywali się do księgi pamiątkowej, po czem udali się do domu dha Bartnika, gdzie urządzono przyjęcie dla gości. Do obiadu zasiadło około 50 osób. Prezes gniazda dh. dr. Puzdrowski w gorących słowach powitał wszystkich gości i zapewnił zebranych, że dom, który się wznosi, służyć będzie po wieki narodowi polskiemu, jako prawemu, jednemu gospodarzowi i właścicielowi tej ziemi, na której stoi.

Imieniem obywateli Zagórza zabrał głos dh. mag. Górny, wyrażając najwyższe uznanie, tak prezesowi, jak i sokolstwu Zagórza, za dokonany czyn, stwierdzając niezbicie, że gmach „Sokoła” był, jest i będzie na zawsze niezdobytą twierdzą polskości, o którą rozbijają się wszelkie zakusy wewnętrznych wrogów państwa polskiego.

Plómiennemi i porywającemi słowy skreślił dh. prezes dr. Wolańczyk cele i zadania idei sokolej, dowodząc, że pod sztandarem białego - czerwonego, na którym napisano „Bóg i Ojczyzna”, winni się skupić wszyscy Polacy, którym leży na sercu dobro i potęga narodu i państwa polskiego. Idea ta nieśmiertelna, bo czysta, bo oparta na miłości ojczyzny, na absolutnej bezinteresowności, tak jednostek, jak i całej organizacji sokolej — stroni od wszelkich waśni politycznych. „Sokół” bowiem nie służy polityce, ani partjom żadnym, a tylko Bogu i ojczyźnie.

Kilkakrotnie gromkimi oklaskami przeżywana, mowa dh. prez. Wolańczyka wywarła na obecnych głębokie wrażenie.

W końcu prezes gniazda, raz jeszcze dziękując zebrany, za udział w uroczy-

stości, podniósł zasługi zarządu, z którym pracuje, a żegnając gości, zaprosił ich na obchód 40-lecia istnienia gniazda, który odbędzie się już w nowym gmachu w roku przyszłym.

Wieczorem odbyła się zabawa towarzyska.

W końcu niniejszej korespondencji niechaj nam będzie wolno zwrócić się do druhen, druhow i rodaków z gorącym apelem, by nie zapominali o nowobudującej się placówce i pomocą finansową dopomogli zarządowi gniazda do wykończenia sokolni zagórskiej.

Dr. J. P.

Praca, prowadzona bardzo intensywnie przez instr. dha Michulowicza, daje w bardzo krótkim czasie owocne i widoczne wyniki, bo w październiku stały do zawodów o P. O. S. 16 druhow i 1 druha, z których 15 druhow i druha oznakę tę zdobywają. Dalszymi wynikami pracy poszczycić się mogło gniazdo w czasie uroczystego wieczoru ku czci patrona sokolstwa, Tadeusza Kościuszki, urządzanego w dniu 4 listopada r. b., kiedy, po przemówieniu prezesa gniazda i części wokalne, pokazano ćwiczenia chłopców na koźle, ćwiczenia wolne dziewcząt i piramidy druhow. Całość wy-



Budowa nowej sokolni w Zagórze.

Lwów — Kleparów.

(Korespondencja)

We wrześniu urządziliśmy akademję żałobną ku czci zmarłych członków honorowych gniazda, ś. p. Józefa Neumanna, b. prezydenta m. Lwowa, i Leona Krzysztofowicza.

Sala gimnastyczna i lokal gniazda zapełniają się nie tylko dotychczasowymi członkami, ale napływają nowi, a co najradośniejsze, że, dzięki wysiłkom prezesa gniazda dha J. Hładnego, 2 dni w tygodniu sokolnia rozbrzmiewa szczerbiotem i wrzawą sokolą.

Do ćwiczeń staje przeciętnie 16 druhow i 9 druhen oraz 30 chłopców i 26 dziewcząt.

padła bardzo dobrze; zebrana publiczność, składająca się w większości z rodziców sokoląt, żywo oklaskiwała wykonawców, dając w ten sposób wyraz zadowolenia z pracy nad najmłodszymi.

W czasie uroczystości zwracała uwagę obecność delegacji korpusu oficerów i korpusu podoficerów 26 pp., ze strony którego gniazdo nasze doznaje stałej i życzliwej pomocy.

Dalszym etapem pracy naszej było zorganizowanie koła amatorskiego, które w dniu 12. ub. m. komedią „Ach, to Zakopane” rozpoczęło działalność kulturalno - oświatową na terenie dawnego przedmieścia Kleparowskiego.

Żałować tylko należy, że społeczeństwo miejscowe ustosunkowało się bier-

nie do poczyniń gniazda. Jednakże zarząd postanowił imprezy publiczne urządzić nadal, wypełniając obowiązki, statutem zakreślone, w tem przekonaniu, że wytrwałością swoją zdoła zainteresować szerszy ogół, uzyskując poparcie, co umożliwi niewątpliwie wydostanie się gniazda na powierzchnię z gnębiących zobowiązań materialnych. x.

DZIELNICA MAZOWIECKA.

Wilno.

(Korespondencja)

W drugiej połowie r. b. życie gniazda naszego biegło dość intensywnie. Do Torunia, na zlot dzielnicy pomorskiej wyjechała delegacja nasza ze sztandarem, dla poikreślenia łączności Wilna z Pomorzem.

W końcu sierpnia zwiedziliśmy Targi północne przy udziale 50 członków, od września zaś rozpoczęły się w gnieździe niedzielne pogadanki sokole, uroczyste komunikatami, a nieraz i działem koncertowym. Wygłoszone zostały referaty: o odsieczy Wiednia, znaczeniu pieśniadza, estetyce w życiu codziennem, o bronie przeciwgazowej, państwowej odznace sportowej, ciągłości pokoleń i ich znaczeniu, oraz na temat gospodarczy. Odczyty cieszyły się powodzeniem i będą kontynuowane nadal. Delegacje gniazda w tym czasie wzięły udział w pożegnaniu ks. arcybiskupa metropolity przed odjazdem do Rzymu, w święcie Chrystusa - Króla i w obchodzie 250-lecia odsieczy Wiednia.

W zawodach lekkoatletycznych klasy „C” zawodnicy gniazda zdobyli 4 drugie miejsca, a w biegu jesiennym naprzelaj znaleźli się w pierwszej dziesiątce.

Większy sukces odniosła sekcja strzelecka, która na zawodach sokolich okręgu warszawskiego zajęła zespołowo i indywidualnie pierwsze miejsca, zdobywając nagrodę przechodnią. Skład tej drużyny: dh. dh.: M. Rostkowski, M. Kozłowski, H. Brancewicz, L. Kowalewski i H. Niepokojczycki.

W dniu 29 października odbyły się zawody strzeleckie gniazda wileńskiego, przyczem pierwsze miejsca zajęli dh. dh. Szałajewski, Kozłowski, Brancewicz i Kowalewski.

Sekcja gier sportowych w tym roku odniosła zwycięstwa nad kilku drużynami w ośrodku w. f. w siatkówce i koszykówce i prawdopodobnie uzyska tytuł mistrza okręgu.

Pierwszy popis gimnastyczny odbył się 12 listopada w rocznicę niepodległości. B. K.

Ostrołęka.

(Korespondencja)

Gniazdo ostrołęckie podnosi się powoli z upadku, jaki przeżyło wskutek służbowego przeniesienia z Ostrołęki wszystkich prawie członków zarządu gniazda.

Nowy zarząd z ks. prezesem St. Sulińskim na czele — podjąć musiał na nowo organizację gniazda.

Grono techniczne składa się obecnie z dwóch druhen i jednego druha, którzy ukończyli dwutygodniowe kursy związkowe.

Gniazdo liczy 30 członków ćwiczących i 2 popierających.

Mamy jednak nadzieję, że w niedalekiej przyszłości liczba naszych członków conajmniej się podwoi.

A. F.

DZIELNICA POMORSKA.

Nakło n. Notecią.

W dniu 16 października r. b. gniazdo nakielskie urządziło obchód kościuszkowski. Salę zebrani przybrano chorągiewami o barwach narodowych i umieszczono w niej portret Tadeusza Kościuszki. Na program obchodu złożyły się: referat o życiu i czynach bohatera, pieśni z czasów powstania kościuszkowskiego oraz deklamacje.

Rocznicy powstania listopadowego poświęconoo zebranie miesięczne w dniu 20 listopada. Wygłoszony został referat o genezie i przebiegu powstania.

Z działalności technicznej gniazda wymienić należy poddanie się 7 druhow próbnie sprawności o państwową odznakę sportową oraz zdobycie przez gniazdo wicemistrzostwa w koszykówce na zawodach, urządzonych w Wyrzysku przez powiatowy komitet w. f. i p. w.

DZIELNICA ŚLĄSKA.

Z naczelnictwa dzielnicy.

Naczelnictwo dzielnicy śląskiej, na posiedzeniu swem w dniu 19 listopada r. b., uchwaliło ufundować nagrodę przechodnią dla okręgu, który wśród swych gniazd wykaże największą ilość uzyskanych odznak P. O. S. Nagroda ta przyznawana będzie co roku.

Zawody narciarskie.

Dnia 21 stycznia r. 1934 przeprowadzone zostaną dzielnicowe zawody narciarskie w Beskidach, według projektu sekcji narciarskiej gniazda Bielsko. Program zawodów tych obejmuje biegi: 18 km. — druhów, 5 km. — druhen, 5 km. — młodzieży sokolej i niestowarzyszonej, oraz 3—7 km. zjazdowy druhów.

Kurs narciarski.

W dniach od 29 grudnia r. b. do 1 stycznia r. p. urządzony zostanie dzielnicowy kurs narciarski w Szczyrku.

Obchody kościuszkowskie.

Uroczyste obchody kościuszkowskie urządziły w roku bieżącym następujące gniazda dzielniczy śląskiej: Makoszowy, Lipiny, Katowice (Dąb i Załęże), Bańczęw, Maciejkowice, Wełnowiec, Nikisz-Giszowiec, Pszczyna, Czerwionka, Knurów. Krzywań i Bielsko.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.**Gniezno.**

„Sokolstwo polskie przebyło już szczęśliwie okres przełomowy, ominęło szczególnie niebezpieczne rafy przewrotów, lenistwa — czy wyczerpania, uprzedzeń — czy niechęci. Sokolstwo poczuło się znowu sobą i kroczy naprzód z pełną wiarą w przyszłość i dalszy swój rozwój.

Sale i boiska sokołe napełniają się znowu młodzieżą, powstają nowe gniazda, a jeśli gdzie jeszcze nie zdołano otrząsnąć się z bierności, to już wina tych, co nie umieją wykrzesać z własnej piersi podniety do czynu...”. Oto piękne słowa, wyjęte z referatu dha Tomaszewskiego, wygłoszonego na zebraniu gniazda gnieźnieńskiego 23 października r. b.

Zagał zebranie dh. prezes S. Bykowski witając przybyłych druhów w liczbie około 95-ciu. Po odczytaniu przez dha sekretarza J. Rasiewicza protokołu z ostatniego zebrania i omówieniu spraw bieżących, nastąpił referat dha Tomaszewskiego n. t. „Sokolstwo — a obrona państwa”, w którym referent, po stwierdzeniu, że „Sokół” jest organizacją wszechstronnego wychowania swych członków, tak pod względem sportowo-wojskowym, jak i państwowo-twórczym, doszedł do wniosku, że tak wychowani sokoli będą pierwszorzędnym materiałem na żołnierzy, gotowych w każdej chwili stanąć w obronie ojczyzny.

W dyskusji nad referatem zabrał głos dh. prezes Bykowski, konkludując, że choć pewne stery w Polsce twierdzą, iż „Sokół” zadanie spełnił z chwilą odzyskania niepodległości, to działalność „Sokoła” nie tylko się nie przeżyła, ale wprowadza do życia polskiego pierwiastki twórcze.

Wysłuchano wreszcie sprawozdania naczelnika gniazda, dha Nadolskiego, i sprawozdań kierowników sekcji kolarskiej i bokserskiej.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.**Ś. p. dh. Romuald Grygiel.**

Sokolstwo wileńskie okryła żałoba. Dnia 9 listopada r. b. zmarł nagle ś. p. dh. Romuald Tadeusz Grygiel, naczelnik okręgu wileńskiego.

Ś. p. dh. Grygiel urodził się w Radomiu, w r. 1893, gimnazjum ukończył w Warszawie. Wybuch wojny światowej zastał go do wojsku rosyjskiem; powołano go do szkoły wojskowej w Moskwie, a stąd — wysłano na front kaukaski.

W r. 1918 powrócił dh. Grygiel do Polski, obejmując posadę nauczyciela matematyki i gimnastyki w Zamościu. W następnym roku wstąpił, jako ochotnik do wojska polskiego i otrzymał stopień

porucznika. Uczestniczył w kampanji kijowskiej i odznaczony został krzyżem walecznych.

Od r. 1922 ś. p. dh. Grygiel przebywał stale w Wilnie, pracując na polu pedagogicznym, oraz poświęcając wszystkie wolne chwile pracy społecznej w sokolstwie, do którego należał od wczesnej młodości (w Grodzisku Mazow.). Pracuje tu początkowo jako instruktor i naczelnik gniazda wileńskiego, a potem — jako naczelnik okręgu.

W pracę sokolą wkładał wszystkie swe niepospolite zdolności, a obok tego — całe swe serce. Potrafił też przywiązać do siebie młodzież, wpajając w nią ideologię sokolą, świecąc osobistym przykładem szlachetnością charakteru,

wytrwałości i poświęcenia. Przez życie szedł prostą drogą, zwyciężając trudności i pozostając wiernym swym ideałom, a wśród nich — sztandarowi sokolemu.

Na kilka godzin przed śmiercią śp. dh. nacz. Grygiel prowadził po raz ostatni ćwiczenia w sokolni. Nazajutrz rano odbiegła Wilno smutna i bolesna dla wszystkich wieść o jego zgonie.



Byłeś nam, Naczelniku, ojcem i bratem, druhem i nauczycielem, kochałeś ideę sokolą, kochałeś młodzież sokolą serdecznie i kochał Cię wszyscy, którzy się z Tobą stykali.

Odszedłeś od nas przedwcześnie, żał po sobie i smutek zostawiając w naszych sercach na zawsze, ale zostawiłeś nam także na zawsze wskazania, według których iść będziemy w życie; tak, jak Ty nas prowadziłeś, prowadzić nas będzie pamięć o Tobie. Z prostej drogi nie zboczymy.

H. Brancewicz.

Ś. p. dh. Ignacy Garbolewski.

W listopadowym numerze „Przewodnika” donieśliśmy o zgonie ś. p. dh. Ignacego Włodzimierza Garbolewskiego, założyciela i prezesa gniazda Sochaczew.

Życie zmarłego wypełnione było pracą społeczną, szlachetną, ofiarną, w której kierował się zawsze prawdą i sprawiedliwością. Gdy zaraz po wojnie odczu-

wać się dawał dotkliwie w Sochaczewie brak pomieszczeń na szkoły, dh. Garbolewski, posiadający tereny przyległe do miasta, ofiarował place pod gimnazjum sejmikowe i szkołę powszechną, a potem ofiarował kilkunastomorgowy teren na boisko sportowe. Gdy trzeba było budować domy dla urzędników w zburzonym doszczętnie mieście, dh. Garbolewski ofiarował grunt pod te domy. Oddał również tereny pod park miejski oraz kilkanaście morgów na inne potrzeby miasta i plac pod budowę schroniska „Rodziny policyjnej”. Oto karta jego ofiarnych. Naprawdę ofiarnych, bo w tym samym czasie borykał się z ogromnymi trudnościami finansowymi i był nawet zmuszony parcelować inne, przyległe do miasta, tereny, by utrzymać się przy ojcowiznie. Dla niedoli ludzkiej pełen był miłosierdzia. Dość zobaczyć całe wprost kolonie małych domków, baraków, lepianek, które stoją na jego terenach, a które postawił dla najuboższych.

Jako gorący katolik, ofiarował po wojnie locum w swym dworze na urządzenie kaplicy. Przy odbudowie kościoła dał również dowody ofiarności i starań.

Rozumiejąc potrzebę pracy organizacyjnej, śp. dh. Garbolewski, należał i kierował szeregiem organizacji, jak straż ognia i placówki rolnicze.

Po odzyskaniu niepodległości, powołano go na I-szego komisarza rządowego na powiat sochaczewski.

Pracę zmarłego dla sokolstwa i jego na tem polu zasługi trudno jest ująć w kilka zdań. Ciągła czujność i troska o sprawy i potrzeby gniazda sochaczewskiego wypełnia cały ten okres jego pracy, okres nie łatwy, w którym tylu odpadło zniechęconych, lub dbających tylko o siebie. Ileż to razy z własnych funduszy kupował sprzęty i przybory do sokolni, ileż razy wyprowadzał gniazdo z trudnego położenia.

Śp. dh. prezes Garbolewski cieszył się powszechnym szacunkiem i uznaniem, to też zgon jego wywołał żal i smutek powszechny.

**ZARZĄDY GNIAZD PRZED
KOŃCEM ROKU OPŁACIĆ
WINNY PRENUMERATĘ
„PRZEWODNIKA”**

Z INSPEKTORATU S. D. S.

Związkowy inspektorat stałych drużyn sokolich podał nam do zamieszczenia w „Przewodniku” następujący komunikat Zarządu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża:

„Zarząd główny P. C. K. przystąpił obecnie do wydania nowego nakładu broszury „Organizacja drużyn ratowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża” w nowym ujęciu, znacznie rozszerzonym i obejmującym zupełnie nowe zagadnienia, nie wprowadzone w broszurze poprzedniej z roku 1931, a oparte o aktualne, najszerze obowiązujące.

W szczególności znacznie są rozszerzone działy, traktujące o zadaniach drużyn ratowniczych P. C. K., składzie osobowym tych drużyn, obowiązkach instruktorów, komendantów, zastępców

komendantów, sekcyjnych, zadaniach okręgów i oddziałów w zakresie szkolenia drużyn, o szkoleniu drużyn, programach kursów, o pomocach naukowych, podręcznikach, wykwalifikowaniu i t. p.

Ponadto nowa broszura uwzględnia podział kompetencji P. C. K. i L. O. P. P. j w zakresie szkolenia, uwzględnia regulamin dla drużyn ratowniczych i t. p.

Podając powyższe do wiadomości okręgów i oddziałów, prosimy o nadsyłanie już teraz swych zamówień. Cena broszury o objętości około 70 stron (w porównaniu z broszurą poprzednią — objętość podwójna) wyniesie około 50 gr. za egz. Niską cenę broszury osiągnęliśmy z uwagi na większy nakład, w tem przedświadczeniu, że okręgi i oddziały będą zamyślały dla swoich celów większe ilości egzemplarzy”.

ZE ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

Związek polskich związków sportowych nadesłał nam do opublikowania następujący komunikat z dn. 30 października r. b., za Nr. 1771/33:

„Zarząd Związku polskich związków sportowych zawiadamia, że Polski związek gier sportowych w związku z zajęciami, jakie miały miejsce w Królewskiej Hucie podczas finałowych zawodów o mistrzostwo Polski w szczyptorniaku, ukarał dożywotnią dyskwalifikacją zawodnika Imiolczyka Adolfa (pseud. Kostek), K. S. Chorzów.

*

Otrzymaliśmy również w celu opublikowania okólnik Związku polskich związków sportowych z dn. 4 grudnia r. b.

„Ponieważ doszło do naszej wiadomości, że 50% zniżki kolejowe, udzielane przez okr. urz. wych. fiz. i p. w. członkom stowarzyszeń sportowych przy przejazdach dla celów sportowych, wykorzystywane są niejednokrotnie przez sportowców dla osób, nie należących do organizacji i na podróże prywatne, zarząd Związku polskich związków sportowych poleca niniejszem, by związki w swoich komunikatach napiętnowały tego rodzaju postępowanie, jako nieuczciwe i niehonorowe, i przestrzegły jednocześnie, że grzyby ono ściągnięciem na Towarzystwo, za którego pośrednictwem zniżka została otrzymana, sankcyj karnych, m. in. w postaci zaprzestania wydawania zniżek.

Wobec zwiększonej objętości dodatku technicznego, do numeru niniejszego nie mogliśmy dołączyć spisu rzeczy za rok 1933. Spis ten zostanie wydrukowany wraz z numerem styczniowym „Przewodnika”

REDAKCJA.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Druhowi prez. dr. J. Puzdrowskiemu (Zagórz, dzielnica małopolska): O pożarze, jaki strawił sokolnie zagórską, donieśliśmy w numerze listopadowym „Przewodnika”, apelując do ogółu sokolstwa polskiego, aby pośpieszyło z ofiarami (str. 204). Opóźnienie tej wiadomości nastąpiło z przyczyn, od redakcji niezależnych. Opis uroczystości poświęcenia nowobudującej się sokolni zamieszczamy wraz z nadesłaną fotografią. Wezwanie do ofiar powtórzymy w numerach następnych.

Druhowi Wł. Woźniakowi (Bydgoszcz): Ze sprawozdania z sierpniowych zawodów pływackich nie skorzystamy, trudno bowiem o sportach letnich pisać w zimie. Prosimy o wiadomości bieżące.

Druhowi R. Bujakowi (Zakopane): O zawodach narciarskich z roku ubiegłego sprawozdanie już drukowaliśmy. Na zamieszczanie rocznych sprawozdań z działalności poszczególnych gniazd, niestety, obecnie już pozwolić sobie nie możemy z braku miejsca. O fotografie i bieżące wiadomości kronikarskie prosimy.

Gniazdu w Sochaczewie (dzielnica mazowiecka): Wspomnienie o śp. dh. Garbolewskim zamieszczamy; odbitka fotograficzna nie nadaje się do sporządzenia kliszy drukarskiej.

Druhowi J. Pawełczykowi (Czeladź, dziel. krak.): Z nadesłanej kroniki okręgu II zamieszczamy tylko wiadomości ostatnie. Kronika lekkoatletyczna jest już

nieaktualna. Artykuł Druha na temat wad sprinterów oddaliśmy do przejrzania naczelnictwu Związku.

Druhowi Adamowi Kwaśniewskiemu (Grabiny k/Dębicy): Artykułu, ze względu na charakter drażliwy, zamieścić nie możemy, ale przekazujemy go właściwym władzom sokolim.

Druhowi Fr. Guzikowi (Jaworzno): Artykuł p. t. „O ustalenie komendy” przekazaliśmy naczelnictwu Związku.

Redakcja.

SPROSTOWANIE.

W październikowym numerze „Przewodnika” zamieszczone zostało sprawozdanie z zawodów okręgu warszawskiego.

W sprawozdaniu tem podano, iż I miejsce i tytuł mistrza okręgu w strzelaniu zdobył dh. Krupinski z gniazda Warszawa I. Jest to wiadomość mylna, gdyż I miejsce i tytuł mistrza okręgu w strzelaniu zdobył dh. M. Rostkowski z Wilna, osiągając wynik 177 pkt.

Puhar i tytuł mistrza okręgu zespołowo zdobyło gniazdo Wilno, w składzie druhow: M. Rostkowski, M. Kozłowski i H. Brancewicz, osiągając wynik 522 punkty.

Jednocześnie do tegoż sprawozdania wkradły się omyłki zecerckie, zniekształce nazwiska zawodników, które we właściwym brzmieniu podajemy: Baude (nie Banda), Mańk (nie Macik) i Hawrysiuk (nie Hawryniak).

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH

Warszawa, ul. Nowy Świat Nr. 40

telefon 240-28, konto czekowe P. K. O. Nr. 5582,

jest jedyną składnicą, w której
każda druha i każdy druh
znajdzie wszystko, czego
w pracy sokolej potrzebuje.



PRZEGLĄD WYDAWNICTW.

Sukces Głównej księgarni wojskowej.

Dowiadujemy się, że na międzynarodowej wystawie graficznej we Florencji Główna księgarnia wojskowa otrzymała złoty medal i *grand prix* za wyróżniającą się szatą graficzną swych wydawnictw.

Z prawdziwym zadowoleniem podajemy w naszym piśmie wiadomość o tym sukcesie książki polskiej zagranicą.

Nadmienić przytem pragniemy, że wydawnictwa Głównej księgarni wojskowej odznaczają się nietylko piękną szatą zewnętrzną, ale również bogatą treścią i wielką rozległością tematów.

Podręcznik kajakowca — Antoni Heinrich. Główna księgarnia wojskowa, 1933. Cena zł. 5.50.

Idąc śladami zagranicy, sport kajakowy rozwija się u nas coraz bardziej. W parze z tem idzie rozrost i wzbogacenie się naszej literatury fachowej z tego zakresu i to zarówno w odniesieniu do podręczników konstrukcyjnych, jak i prac techniczno-informacyjnych. W piśmiennictwie z tej dziedziny poczesne miejsce zajmuje teoretyk i praktyk kajakowego sportu p. Antoni Heinrich. Z pod jego pióra wyszły już „Szlaki wodne Polski” i „Budowa kajaków drewnianych”. Obecnie ukazuje się trzecia książka tegoż autora p. t. „Podręcznik kajakowca”. W odróżnieniu od dwóch poprzednich prac, omawiany podręcznik zaznajamia czytelnika ze stroną techniczną sportu kajakowego i daje całokształt tego, co powinien wiedzieć kajakowiec. W poszczególnych rozdziałach omawia autor wartość i znaczenie kajakarstwa, nieco jego historii, następnie opis sprzętu kajakowego, technikę tego sportu wraz z żeglowaniem, opis wód naszych, odpowiednich do uprawiania sportu kajakowego i t. d. Na końcu pracy znajdujemy regulaminy, instrukcje, statuty, listy klubów itp. Pracę zdobią liczne ilustracje. Zwolennicy sportu kajakowego znajdą w tej obszernej książce dużo pożytecznych wskazówek i wiadomości, które wzbogacą ich doświadczenie i uchronią od błędów i niedopatrzeń.

Zdaniem autora, kajakarstwo powinno równie dobrze być uprawiane zimą, jak i latem. Przecież sam sprzęt przybył do nas nie z słonecznych krajów południa, lecz z krajów wiecznej zimy i lodów. Odpowiednio dopasowany do warunków ubiór, podobny do narciarskiego, z tem

jednaże, by nogi były ciepłej zabezpieczone, i to w nieobcisłe ubranie—pozwoili kajakowcowi zażywać dowoli tych samych rozkoszy zimą, co i latem. W tym też celu autor dobrał odpowiednią ilustrację na okładkę podręcznika — Eskimosa w kajaku grenlandzkim.

Wiadomości meteorologiczne dla lotników. Stokarek Paweł, sierż. rez., i Szczeciński Czesław, st. sierż. Główna księgarnia wojskowa, Warszawa 1933 r. Cena zł. 5.50.

Meteorologia oddaje lotnikowi nieocenione usługi, znajomość jej zapewni mu niejednokrotnie skuteczność w jego pracy oraz bezpieczeństwo. Zasób wiedzy z tego zakresu pozwala mu orientować się co do samej możliwości lotu i przewidzieć warunki, w jakich się lot odbędzie. Zaburzenia w atmosferze, które lotnik napotka podczas lotu nie będą dla niego niespodzianką, co ma duże znaczenie z technicznego i psychologicznego punktu widzenia. Każda wyprawa powietrzna wymaga gruntownej znajomości meteorologii. W naszej literaturze lotniczej brak było dotychczas dobrego popularnego podręcznika z tej dziedziny. Lukę tę wypełnia praca pp. Stokarka i Szczecińskiego. Zawiera ona, po za niezbędnymi wiadomościami teoretycznymi i głównymi zasadami meteorologii, wiele wskazówek praktycznych, opartych przeważnie na doświadczeniach.

Biblioteczka „Polska i świat współczesny”, nakład Gebethnera i Wolffa, dla młodzieży od lat 12 do lat 16-tu.

Jedną z najważniejszych przeszkód przy modernizacji nauczania był brak stosownej lektury, zajmującej i aktualnej, budzącej zainteresowania dla współczesności polskiej. Brak ten, częściowo już usunięto.

Bardzo estetyczna (przy cenie 80 gr. i 1 zł. za tomik) szata zewnętrzna, świetne pióra naszej literatury i nauki, trafny dobór tematów, ciekawe ilustracje — wysuwają wydawnictwo na czoło współczesnej produkcji literackiej dla młodzieży. Autorami poszczególnych książek są wybitni przedstawiciele świata naukowego i literackiego.

Z cyklu „Walki o niepodległość” wyróżnia się książka *mjr. W. Lipińskiego* p. t. „Wojna Polska roku 1919—20”. Prosty, barwny język sprawia, że książka zaciekawia i wzrusza.

Helena Boguszewska w „Czerwonych węzłach” opisuje pracę w fabrykach. Świetnie uchwyciła życie, któremu tętnią wnętrza wielkich przędzalni i hut, pozwala młodemu czytelnikowi dostrzec wielkość codziennej, bohaterskiej pracy mas robotniczych.

Janusz Meissner w pięknych wspomnieniach o *Zwirce i Wigurze* zaznacza nam z ich życiem, wielkim zwycięstwem i tragiczną śmiercią.

Ewa Szemberg-Zarembina w książce swojej „*Dom wielki, jak świat*” w szeregu pięknych opowiadań na temat różnych zawodów — górnika, lekarza, inżyniera, robotnika, nauczyciela — ukazuje młodziu pierwszych bohaterów w życiu, jakimi są rodzice.

Z cyklu „*Po ziemiach polskich*” ukazały się dwie książki: *Z. Nowakowski* w „*Puhaarze Krakowa*” umiejętnie łączy niezwykłą swobodę pełnej humoru narracji z interesującymi rzeczowymi wiadomościami o życiu współczesnego Krakowa, jego tradycji i zabytkach.

„*W zadymionem słońcu*” *S. Morcinka*, znakomitego autora „*Wyrąbanego chodnika*”, zaznajamia czytelnika z życiem i pracą Górnego Śląska, podkreślając całą doniosłość tej dzielnicy dla państwa.

Odrębny dział fizyki reprezentuje w cyklu „*Ujarzmiamy żywioły*” książka *prof. M. Grotowskiego* p. t. „*Źródła światła*”. W niezwykle ciekawy sposób przedstawił nam autor rozwój techniki oświetlenia od czasów najdawniejszych, aż do ostatnich wynalazków.

Wydawnictwo zapowiada ukazanie się w najbliższym czasie dalszych tomików.

„*Skrzydlaty chłopiec*” *K. Makuszyńskiego*. Powieść lotnicza, wyd. Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1933, świetne ilustracje M. Byliny. Opowieść rzetelna, głęboko poetycka, o biednym chłopcu, o jego zacnym opiekunie, o jego karierze życiowej w lotnictwie. Powieść aktualna, budząca zapał dla powołania lotniczego, podzieli niewątpliwie los wszystkich książek Makuszyńskiego — to znaczy rozejdzie się w ciągu jednego sezonu.

„*Krysta*”, sztuka ludowa w 2 odsłonach, podług noweli *Marji Konopnickiej*, udratyzowała *Irena Mrozowicka*. Biblioteka teatrów ludowych, Tom XXIII. Lwów, 1933.

Nakładem Związku teatrów i chórów ludowych ukazała się nowela *Marji Konopnickiej* w szacie dramatycznej. Związkowi temu szło o to, by wprowadzić na scenę *Konopnicką*, gorącą rzeczniczkę duszy i spraw ludu, żeby ze sceny przemówiło jej żywe słowo. Dramatyzacji dokonała znana literatka i autorka sztuk ludowych, p. *Irena Mrozowicka*, której sceniczną przeróbką „*Dymu*” *Konopnickiej* odniosła tak duży sukces w Teatrze wielkim na obchodzie ku czci poetki. W „*Kryście*” reżyserowano tekst noweli, o ile to się dało ze względu na dramatyczny tok sprawy. Dodanie pewnych szczegółów ożywiło akcję i podniosło napięcie dramatyczne. Ubogi repertuar naszych teatrów ludowych zasila znakomicie ta sztuka, której tragizm płynie z najgłębszych pokładów duszy chłopskiej i znajduje wyraz, pełen siły i plastyki scenicznej.

Powieść taternicza *H. i J. M. Rytardów* „*Koleba na Hliniku*” (6 fotografii, 15 ilustracji M. Hładkówny), wyd. Gebethnera i Wolffa, Warszawa, 1933. 4-cho chłopców wyrusza z Warszawy w góry na rowerach. Po drodze przeżywają wiele przygód, wreszcie trafiają do Zakopanego, gdzie zamieszkują u stryja jednego z nich, gazdy Kucika. Kapitałne są opisy gór, taternicznych wycieczek, często niebezpiecznych, życia, pracy i obyczajów górali. Niektóre sceny, np. mroźna noc na przełęczy, spędzona po wypadku górskim przez jednego z młodych bohaterów przy rannym turyście, jest opisana tak plastycznie, z taką bezpośrednią grozą przeżycia i zarazem umiejętnością pisarską, że zostaje długo w pamięci czytelnika. Cała ta znakomita wiedza o Tatrach oparta jest na wątku fabularnym, w którym nie brak i historii przemycicznej, i poszukiwania odludnej koleby i jej skarbów i t. d.

Druhny i Druhowie! Nadsyłajcie aktualne wiadomości i fotografie z życia sokolego, celem zamieszczenia w „Przewodniku”.